

Sygn. akt VI ACa 230/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 marca 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący – Sędzia SA Krzysztof Tucharz

Sędziowie: SA Ewa Klimowicz - Przygódzka

SA Grażyna Kramarska (spr.)

Protokolant: Katarzyna Łopacińska

po rozpoznaniu w dniu 18 marca 2016r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa Z. S.

przeciwko (...) Towarzystwo (...) z siedzibą w W.

o zapłatę

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 25 sierpnia 2014 r.

sygn. akt III C 1028/13

I. zmienia zaskarżony wyrok częściowo t.j. w punkcie pierwszym w ten tylko sposób, że odsetki ustawowe zasądza od kwoty 50.000 zł (pięćdziesiąt tysięcy złotych) i za okres od dnia 28 marca 2012r. do dnia zapłaty;

II. w pozostałym zakresie oddala apelację powódki oraz oddala w całości apelację pozwanego;

III. znosi wzajemnie między stronami koszty postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt VI ACa 230/15

UZASADNIENIE

Powódka Z. S. (1) w pozwie nadanym w Urzędzie Poczтовым w dniu 15 maja 2012 roku wnosila o zasądzenie od pozwanego (...) S.A. w W. kwoty 42.698 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 28 marca 2012 roku do zapłaty, na którą to kwotę składały się: kwota 30.000 zł - tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę i cierpienie, kwota 7.950 zł - tytułem odszkodowania za zwiększone potrzeby i kwota 4.748 zł - tytułem utraconych dochodów.

Pozwany (...) S. A. (...) w W. wnosil o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powódki na jego rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W piśmie procesowym nadanym w dniu 7 maja 2013 roku powódka rozszerzyła powództwo w zakresie zadośćuczynienia za krzywdę do kwoty 161.000 zł.

Wyrokiem z dnia 25 sierpnia 2014r. Sąd Okręgowy Warszawa – Praga w Warszawie zasądził od pozwanego kwotę 50.000 zł z ustawowymi odsetkami od kwoty 30.000 zł od dnia 28 marca 2012 roku do dnia zapłaty i od kwoty 20.000 zł od dnia 25 sierpnia 2014 roku do dnia zapłaty oraz kwotę 7.956,50 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 28 marca 2012 roku do dnia zapłaty, a w pozostałej części oddalił powództwo.

Sąd Okręgowy ustalił, że w dniu 10 lutego 2011 roku doszło do wypadku komunikacyjnego spowodowanego przez męża powódki Z. S. (2), na skutek którego powódka doznała szeregu obrażeń. Bezpośrednio po wypadku powódka została przewieziona do szpitala powiatowego w B., gdzie rozpoznano wstrząśnienie mózgu, ogólne potłuczenie i złamanie dalszej nasady kości promieniowej lewej. Powódka została wypisana po czterech dniach - w dniu 14 lutego 2011 roku - do dalszego leczenia ambulatoryjnego. W okresie od 20 marca 2011 roku do 22 marca 2011 roku powódka przebywała w szpitalu (...) w W., gdzie rozpoznano zastarzałe wieloodłamowe z przemieszczeniem złamanie nasady dalszej kości promieniowej lewej oraz przebyte w dniu 10 lutego 2011 roku złamanie kompresyjne trzonów kręgow L1 i L2, nierozpoznane w szpitalu w B.. W dniu 20 marca 2011 roku wykonano powódce zabieg repozycji zamkniętego nastawienia zastarzałego wieloodłamowego złamania nasady dalszej kości promieniowej lewej ze stabilizacją wewnętrzną płytką (...), zaopatrzone również powódkę w gorset (...). Powódka pozostawała następnie pod opieką Poradni (...) szpitala w N., gdzie rozpoczęto ćwiczenia usprawniające i rehabilitację. W dniach od 19 maja 2011 roku do 15 czerwca 2011 roku powódka przebywała na oddziale (...) w K.. W wyniku prowadzonego leczenia usprawniającego powódki uzyskano zmniejszenie dolegliwości bólowych i częściowe zwiększenie zakresu ruchów lewej kończyny górnej. Powódka była niezdolna do świadczenia pracy i korzystała ze zwolnienia lekarskiego w okresie do 10 sierpnia 2011 roku, łącznie 182 dni. Powódka jest zatrudniona jako (...) w Zespole (...) w W. Oddział w N. i gdyby świadczyła pracę w okresie od 10 lutego 2011 roku do 10 sierpnia 2011 roku osiągnęłaby brutto dochód w wysokości 23.744,74 zł, z tej kwoty 20% stanowi kwota 4.748 zł. Powódka poniosła koszty odpłatnej rehabilitacji w kwotach: 415 zł, 280 zł i 140 zł. Za digitalizację badań powódka zapłaciła 32 zł, a za 3 konsultacje psychologiczne 300 zł. Po wypadku w szpitalu w B. przebywał także mąż powódki, do obojga rodziców przez 5 dni jeździł ich syn M. S., następnie powódka przez miesiąc pozostawała pod opieką dalszej rodziny, a od maja 2011 roku powódką zajmowała się rodzina w miejscu zamieszkania. Na badania lekarskie, ćwiczenia i rehabilitację przewoził powódkę jej syn. Średnio dziennie konieczna była opieka nad powódką przez 3 godziny i przez 180 dni za kwotę po 7 zł za godzinę. Należność za opiekę przypadająca na powódkę wynosi zatem $3.780 \text{ zł} : 2 = 1.890 \text{ zł}$. Koszt dojazdów do placówek i opieki medycznej stanowi kwotę 1.470 zł, z której na powódkę przypada $\frac{1}{2}$ tej kwoty tj. 735 zł. W trakcie badania w marcu 2013r. specjalista ortopeda stwierdził niewłaściwe leczenie bezpośrednio po wypadku, polegające na tym, że nieskutecznie dokonano zespolenia złamania przedramienia, a spóźniona prawidłowa operacyjna repozycja i zespolenie złamania skutkowało powikłaniem w postaci choroby (...). Ponadto stwierdził też, że w szpitalu w B. nie rozpoznano złamania kompresyjnego trzonów kręgow L1 i L2 i prawidłowe leczenie kręgosłupa gorsetem (...) rozpoczęto dopiero po 6 tygodniach w szpitalu (...). U powódki utrzymują się zaburzenia neurologiczno- ruchowe lewej ręki o niepewnym rokowaniu – zespół cieśni kanału nadgarstka, zaniki mięśni kłębu kciuka i choroba (...), ponadto mają trwały charakter dolegliwości bólowe i ograniczenia ruchomości kręgosłupa lędźwiowego. Możliwa jest znaczna poprawa samopoczucia powódki w przypadku leczenia operacyjnego zespołu cieśni, a pełna ocena dysfunkcji lewej ręki możliwa będzie dopiero po zakończeniu leczenia tego zespołu. Lekarz psychiatra rozpoznał u powódki zaburzenia depresyjno- lękowe w przebiegu przewlekłego zespołu stresu pourazowego spowodowanego wypadkiem. Psycholog zlecił terapię indywidualną, która pomoże powódce uwolnić się od negatywnych uczuć i pozbyć lęków po wypadku, a także pozwoli jej odzyskać równowagę psychiczną. Powódka wezwała pozwanego w dniu 13 marca 2012 roku do zapłaty zadośćuczynienia za krzywdę i cierpienie w kwocie 70.000 zł, a nadto kwoty 4.748 zł za utracone zarobki i kwoty 2.700 zł z tytułu kosztów zakupu leków i opieki medycznej. W dniu 28 marca 2012 roku pozwany przyznał powódce i wypłacił kwotę 10.000 zł tytułem odszkodowania i zadośćuczynienia. Powódka pracuje do końca 2014 roku, uzyskała prawo do emerytury, z którego zamierza skorzystać. Powódka zarabia około 3.000 zł netto miesięcznie – łącznie z premiami. Mąż powódki jest emerytem otrzymującym emeryturę wojskową, która w marcu 2012 roku

wynosiła 2.206 zł netto miesięcznie. Z. S. (2) zawarł z pozwanym umowę ubezpieczenia OC posiadacza pojazdu B. (...) numer rejestracyjny (...) na okres od 29 września 2010 roku do 29 września 2011 roku

Sąd Okręgowy zważył, że pozwany potwierdził okoliczności dotyczące wypadku spowodowanego przez męża powódki w dniu 10 lutego 2011 roku oraz nie kwestionował odpowiedzialności sprawcy wypadku i swojej jako ubezpieczyciela za zdarzenie, w którym powódka została poszkodowana. Nie zgadzał się tylko z wysokością żądań powódki, podnosząc, że są wygórowane i nieudowodnione. Z tymi zarzutami pozwanego Sąd Okręgowy zgodził się w części, wskazując na to, że powódka złożyła w sprawie kilkakrotnie te same kopie faktur i rachunków za usługi medyczne oraz za zakup leków. Za mające związek z wypadkiem i uzasadnione co do ich wydania Sąd Okręgowy uznał koszty dodatkowej rehabilitacji, koszt 3 konsultacji psychologicznych oraz koszt wykonania digitalizacji badań w szpitalu (...) w marcu 2011 roku. Sąd nie powiązał ze stanem zdrowia powódki po wypadku rachunków za konsultacje lekarskie podpisane przez lekarza I. N. oraz odmówił mocy dowodowej fakturom za różne leki na nazwisko powódki, powołując się na brak wiedzy medycznej wystarczającej do oceny związku leku z dolegliwościami powódki związanymi z wypadkiem, potrzeby jego stosowania, a także niezbędnej ilości leku. Zdaniem Sądu Okręgowego powódka nie dowiodła też związku z wypadkiem zakupu szkieł korekcyjnych do pracy przy komputerze wraz z oprawą za kwotę 1.057 zł, jak również konsultacji dietetyka z 27 października 2011 roku w związku z rozpoznaniem u powódki wapnicy nerkowej. Sąd Okręgowy dał wiarę zeznaniom powódki co do tego, że przez 180 dni po wypadku wymagała opieki osób trzecich w wymiarze 3 godziny dziennie, a koszt tej opieki to kwota 7 złotych za godzinę. Wskazał też na to, że powódka pozostawała we wspólności ustawowej małżeńskiej ze sprawcą wypadku, który ponosiłby w 1/2 części wszystkie wydatki na leczenie, rehabilitację powódki i jej dojazdy do miejsca leczenia, nie może zatem domagać się zwrotu tego, co uiścił jej mąż jako sprawca wypadku za opiekę, rehabilitację i dojazdy z majątku, który stanowi udział męża. Ta połowa kosztów obciążająca męża powódki powinna być - zdaniem Sądu Okręgowego - odliczona także ze względu na zasady współżycia społecznego. W rezultacie winna być zasądzona na rzecz powódki połowa wydatków na rehabilitację w kwocie 583,50 zł, połowa za opiekę w kwocie 1.890 zł i połowa za dojazdy w kwocie 735 zł. Sąd dał wiarę zeznaniom powódki co do tego, że utraciła w okresie niezdolności do pracy 20% wynagrodzenia w kwocie 4.748 zł, gdyż wynikało to z matematycznego przeliczenia. Sąd Okręgowy oparł się na opiniach biegłych: chirurga ortopedy traumatologa J. C., neurologa J. Ś., psychiatry J. S. i psychologa klinicznego M. P. co do obrażeń odniesionych przez powódkę po wypadku, dolegliwości powódki z tym związanych oraz rokowań na przyszłość. Nie uznał jednak za słuszne przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia korzystanie z tabeli opublikowanej w rozporządzeniu Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 18 grudnia 2002 roku w sprawie szczegółowych zasad orzekania o stałym lub długotrwałym uszczerbku na zdrowiu, trybu postępowania przy ustalaniu tego uszczerbku oraz postępowania o wypłatę jednorazowego odszkodowania (tekst jedn. Dz. U. z 2013 roku poz. 954), wskazując na to, że ustalanie procentowego uszczerbku na zdrowiu powódki jest zbędne, gdyż prawa niniejsza nie należy do kategorii spraw z zakresu ubezpieczenia społecznego z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych.

W ocenie Sądu Okręgowego kierujący samochodem marki B. mąż powódki ponosi odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną powódce na zasadzie ryzyka, określonej w przepisie art. 436 § 1 k.c. w związku z art. 435 § 1 k.c. Za kierowcę z kolei odpowiada pozwany na podstawie art. 822 § 1 k.c., który w toku procesu nie kwestionował swojej odpowiedzialności co do zasady za skutki wypadku oraz wypłacił powódce uznane przez siebie odszkodowanie i zadośćuczynienie w łącznej kwocie 10.000 zł. Sąd Okręgowy uznał jednak, że obecny stan zdrowia powódki w części nie jest bezpośrednim następstwem wypadku. Ostrożnie oceniając, w około 30% powódka została narażona na powikłania i niepotrzebny ból w wyniku niewłaściwego leczenia w szpitalu w B., gdzie dokonano wadliwego zespolenia złamania lewej ręki, co wymagało ponownej operacyjnej repozycji i zespalania i co spowodowało wystąpienie choroby (...). Nierozpoznanie złamania kompresyjnego kręgosłupa i niezałożenie powódce gorsetu (...) spowodowało zaś wydłużenie leczenia, długotrwałe dolegliwości bólowe, a nawet utrwalenie tych dolegliwości. Zdaniem Sądu Okręgowego związek przyczynowy zaburzeń neurologiczno- ruchowych lewej ręki, zespołu cieśni kanału nadgarstka, zaniku mięśni kciuka i dolegliwości bólowych kręgosłupa z wypadkiem jest złożony, ale jest adekwatny. Gdyby bowiem nie złamanie przedramienia lewego i złamanie trzonu kręgów L1 i L2 podczas wypadku nie doszłoby do obecnych dolegliwości u powódki, w szczególności dysfunkcji lewej ręki, dolegliwości bólowych, zaburzeń depresyjno-lękowych, zawrotów głowy.

Określając wysokość zadośćuczynienia, Sąd Okręgowy wskazał na potrzebę utrzymania wysokości zadośćuczynienia w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa. Podzielił też pogląd o kompensacyjnym charakterze przewidzianego w art. 445 § 1 k.c. zadośćuczynienia pieniężnego, wyrażony w uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z dnia 30 stycznia 2004 roku w sprawie I CK 131/03. Jego zdaniem o rozmiarze należnego zadośćuczynienia pieniężnego powinien zatem decydować w zasadzie rozmiar doznanej krzywdy, tj. stopień cierpień fizycznych i psychicznych, ich intensywność, czas trwania, nieodwracalność następstw wypadku i inne podobne okoliczności, przy czym ocena sądu w tym względzie powinna opierać się na całokształcie okoliczności sprawy, nie wyłączając takich czynników, jak np. wiek poszkodowanego (por. np. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 2 września 1960 r., 3 CR 173/60, OSN 1962, nr 1, poz. 14, z dnia 15 grudnia 1965 r., II PR 280/65, OSNCP 1966, nr 10, poz. 168, i z dnia 12 września 2002 r., IV CKN 1266/00, nie publ.) i postawa sprawcy (por. np. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 10 października 1967 r., I CR 224/67, OSNCP 1968, nr 6, poz. 107 oraz z dnia 19 sierpnia 1980 r., IV CR 238/80, OSNCP 1981, nr 5, poz. 81), gdyż mogą one rzutować na rozmiar krzywdy; gdy poszkodowany jest osobą młodą lub następuje szczególne nasilenie winy sprawcy, rozmiar krzywdy może być większy niż gdy takie okoliczności nie występują. Sąd Okręgowy ocenił, że zadośćuczynienie należne powodce powinno wynosić łącznie (z wypłaconą już kwotą 10.000 zł) 60.000 zł. Sąd Okręgowy wziął pod uwagę to, że wypadek spowodował mąż powódki, a w przypadku nieszczęśliwego wypadku spowodowanego przez osobę bliską szybciej przychodzi przebaczenie i pogodzenie się z następstwami wypadku, inne jest bowiem natężenie cierpienia u osoby, która nie ma związku ze sprawcą, czuje się skrzywdzona i to poczucie krzywdy utrzymuje się często do końca życia. Sąd Okręgowy uwzględnił także to, że powódka po wypadku przez 180 dni wracała do zdrowia, ale do pełnej sprawności fizycznej sprzed wypadku nie wróciła, a następstwa wypadku są znacznie odczuwalne przez powódkę. Sąd Okręgowy zwrócił jednak uwagę także na to, że powódka cierpi również z powodu powikłań występujących w związku ze źle prowadzonym leczeniem bezpośrednio po wypadku (silne bóle kręgosłupa). Od ustalonej kwoty zadośćuczynienia Sąd Okręgowy odliczył już wypłaconą przez pozwanego kwotę 10.000 zł, uznając, że powódka powinna otrzymać kwotę 50.000 zł. Wskazał na to, że powódka zgłosiła po raz pierwszy w dniu 13 marca 2012 roku żądanie wypłaty zadośćuczynienia w kwocie 70.000 zł, a pozwany wypłacił powodce bezsporną kwotę w dniu 28 marca 2012 roku. Wobec tego, że pierwotnie w pozwie powódka występowała o zadośćuczynienie w kwocie 30.000 zł, to - zdaniem Sądu Okręgowego - powodce należą się odsetki ustawowe od kwoty 30.000 zł od dnia 28 marca 2012 roku, tj. od dnia wypłacenia powodce bezspornej części - stosownie do art. 817 § 2 k.c., odsetki od pozostałej kwoty 20.000 zł zaś od daty wyrokowania, bowiem kwota ta stała się wymagalna od rozważenia przez sąd wszystkich okoliczności sprawy.

W ramach żądania odszkodowania Sąd Okręgowy zasądził od pozwanego na rzecz powódki na podstawie art. 444 § 1 k.c. kwotę 4.748 zł tytułem utraconego zarobku oraz kwotę 7.956,50 zł (4.748+1.890+735+583,50) z tytułu zwrotu wydatków na cele rehabilitacyjne, dojazd do placówek leczniczych i na rehabilitację, a także kosztu opieki sprawowanej nad powódką, z odsetkami od dnia 28 marca 2012 roku, tj. od dnia wypłacenia powodce bezspornej części - stosownie do art. 817 § 2 k.c.

Apelację od tego wyroku wniosły obie strony.

Powódka zaskarżyła wyrok w części oddalającej powództwo o zadośćuczynienie oraz w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach postępowania, wnosząc o zmianę wyroku w zaskarżonej części poprzez zasądzenie tytułem zadośćuczynienia kwoty 161.000 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie liczonymi od dnia 28 marca 2012r. do dnia zapłaty oraz poprzez odpowiednią modyfikację rozstrzygnięcia o kosztach postępowania z zastosowaniem zasady odpowiedzialności za wynik sprawy. Powódka powołała się na zarzut naruszenia prawa materialnego - art. 445 § 1 k.c. - poprzez niewłaściwą wykładnię polegającą na błędnej interpretacji pojęcia sumy odpowiedniej tytułem zadośćuczynienia oraz sposobu obliczania jej wysokości. W uzasadnieniu apelacji powódka wskazała na to, że Sąd Okręgowy oderwał wysokość zasądzonego zadośćuczynienia od rozmiaru krzywdy powódki, oparł się na poglądach niezgodnych z aktualnym stanowiskiem judykatury, a nadto sformułował nieznanе dotąd w judykaturze i budzące sprzeciw przesłanki obliczenia odpowiedniej kwoty zadośćuczynienia. Zdaniem powódki jej krzywda, adekwatna do żadanego zadośćuczynienia, istniała w całości już w dacie formułowania stanowiska przedprocesowego, a tym samym odsetki za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia przynajmniej od kwoty 60.000 zł winny być zasądzone od dnia 28

marca 2012r., zaś od kwoty 101.000 zł, co do której powódka rozszerzyła powództwo pismem z dnia 7 maja 2013r., co najmniej od daty 7 maja 2013r.

Pozwany zaskarżył wyrok także w części – co do rozstrzygnięcia zasądzającego zadośćuczynienie w kwocie przekraczającej 20.000 zł oraz orzeczenia o kosztach procesu i nieuiszczonych kosztach sądowych, wnosząc o zmianę wyroku w zaskarżonej części poprzez zasądzenie od niego kwoty 20.000 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 25 sierpnia 2014r. do dnia zapłaty i oddalenie powództwa także w zakresie kwoty 30.000 zł oraz ponowne rozliczenie kosztów procesu – odpowiednio do tej zmiany. Pozwany zarzucił naruszenie przepisu art. 445 k.c. poprzez zasądzenie zadośćuczynienia w wygórowanej wysokości, nieadekwatnej do doznanej przez powódkę krzywdy oraz poprzez zasądzenie odsetek od dnia 28 marca 2012r. a nie od dnia wyrokowania. W uzasadnieniu apelacji pozwany wskazał na to, że jego lekarz ocenił wysokość uszczerbku na zdrowiu powódki na 8% według tabel ZUS, a opinie biegłych przeprowadzone przed Sądem tej oceny nie zmieniają znacznie. Zdaniem pozwanego zasądzenie zadośćuczynienia w wysokiej kwocie może mieć miejsce jedynie w wypadkach wyjątkowych t.j. wtedy, gdy chodzi o krzywdę o szczególnie znacznym charakterze gatunkowym np. całkowita ślepota, paraliż, utrata obu kończyn itp. W niniejszej sprawie nadto, przy przyjęciu, że należna powódce kwota wynosi 60.000 zł, winna być od pozwanego zasądzona jedynie kwota 32.000 zł z uwagi na ustalenie przez Sąd Okręgowy, że w 30% aktualny stan zdrowia powódki wynika z nieprawidłowego leczenia. Pozwany wskazał także na to, że zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Sądu Najwyższego odsetki od zadośćuczynienia należne są od dnia wyroku.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja pozwanego nie zasługiwała na uwzględnienie, zaś apelacja powódki winna być uwzględniona jedynie we niewielkim zakresie.

Sąd Apelacyjny w zasadniczej części podziela ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego oraz jego ocenę rozmiaru krzywdy doznanej przez powódkę, wyrażającego się w wysokości zadośćuczynienia za tę krzywdę w łącznej wysokości 60.000 zł. Powódka ma rację, powołując się w apelacji na to, że rozmiar tej krzywdy czyli wymiar cierpień fizycznych i psychicznych determinowany rodzajem uszkodzeń ciała, długotrwałością skutków tych uszkodzeń, nasileniem i czasem trwania dolegliwości bólowych są takie same, gdy kolizję spowodowała osoba obca dla poszkodowanego, jak wówczas, gdy, gdy jej sprawcą była osoba najbliższa. Zasadnie jednak Sąd Okręgowy wskazał (odwołując się do orzecznictwa Sądu Najwyższego) na to, że zachowanie sprawcy szkody po wypadku może mieć wpływ na wymiar cierpień psychicznych i sposób przeżywania krzywdy. W przypadku, gdy sprawcą wypadku (tak jak w niniejszej sprawie) jest osoba bliska poszkodowanemu, ma ona większe możliwości rekompensowania mu wyrządzonej krzywdy w naturze – przez pomoc poszkodowanemu, udzielenie wsparcia psychicznego. Kryzysy małżeńskie, na jakich wystąpienie powołuje się powódka, oczywiście także mogą być konsekwencją spowodowania wypadku przez jednego z małżonków, jednak brak jest podstaw w materiale dowodowym niniejszej sprawy do uznania, że taki kryzys dotknął związek powódki i jej męża – sprawcy wypadku. Z zeznań powódki i świadka M. S. – jej syna – wynika, że mąż powódki po wypadku jako osoba mniej poszkodowana opiekował się powódką wraz z synem i nadal udziela jej pomocy w sprawach życia codziennego, tym samym próbując przynajmniej ograniczyć skutki wypadku w postaci zmiany jakości życia powódki. Pomoc ofierze wypadku udzielona przez jego sprawcę – jak wynika z cytowanego przez Sąd Okręgowy orzecznictwa Sądu Najwyższego – wpływa na zmniejszenie się rozmiaru krzywdy w aspekcie psychicznym. Nie potrzeba też szczególnego postępowania dowodowego, by stwierdzić, że przebaczenie krzywdy jest łatwiejsze, gdy ofiarę i sprawcę wypadku łączą bliskie uczucia. Wbrew zarzutom apelacji powódki głównym kryterium określenia wysokości zadośćuczynienia przez Sąd Okręgowy nie była też wysokość stopy życiowej społeczeństwa, Sąd Okręgowy bowiem odwoływał się także do tego, że zapłata zadośćuczynienia ma kompensować szkodę niemajątkową – krzywdę w postaci cierpień fizycznych i psychicznych i że o wielkości zadośćuczynienia winien decydować przede wszystkim rozmiar tej krzywdy t.j. stopień cierpień, ich intensywność, czas trwania, nieodwracalność następstw wypadku, czy wiek poszkodowanego. Jakkolwiek rzeczywiście Sąd Okręgowy zasądził kwotę 50.000 zł jako uzupełnienie zadośćuczynienia w kwocie 60.000 zł, wprost nie odniósł tej kwoty do okoliczności świadczących o rozmiarze krzywdy powódki, to jednak należy też zauważyć, że również nie czyni tego powódka w swojej apelacji, żądając zadośćuczynienia w kwocie znacznie większej niż zasądzona przez Sąd Okręgowy, ograniczając się jedynie do zacytowania poglądów

wyrażonych w orzecznictwie czy doktrynie, bez nawiązania do okoliczności niniejszej sprawy. Powódka bowiem wskazała jedynie na rodzaj urazów, jakich doznała w wypadku i na to, że stopień i intensywność jej cierpień wynikają z treści opinii biegłych lekarzy, którzy określili łączny jej uszczerbek na zdrowiu w wysokości 57%. Należy jednak zauważyć, że treść opinii biegłych nie daje podstaw do takich ustaleń (poza wysokością uszczerbku w wymiarze procentowym). Biegły ortopeda w sposób lakoniczny opisał jedynie występujące u powódki zaburzenia neurologiczno-ruchowe ręki (zespół cieśni kanału nadgarstka, zaniki mięśni kłębu kciuka, choroba (...)) oraz wskazał na występowanie u niej dolegliwości bólowych i ograniczenia ruchomości kręgosłupa lędźwiowo-krzyżowego o trwałym charakterze. Zastrzegł jednak także, że część istniejących dolegliwości nie jest związana wyłącznie z odniesionymi w wypadku obrażeniami, ale z postępowaniem leczniczym (spóźnione wdrożenie leczenia złamania kręgosłupa oraz spóźnione leczenie operacyjne złamania przedramienia k. 366-368). Biegły neurolog także zrelacjonował skutki wypadku i opisał występujące u powódki objawy, wskazując z jednej strony na trwałość zespołu bólowego kręgosłupa, z drugiej zaś na możliwość znacznej poprawy w przypadku leczenia operacyjnego zespołu cieśni kanału nadgarstka, nie pozwalającą obecnie na pełną ocenę dysfunkcji lewej ręki (k. 371). Biegły psycholog również zwrócił uwagę na możliwość przywrócenia powódce równowagi psychicznej poprzez indywidualną terapię psychologiczną (k. 374). Z treści opinii biegłych wynika zatem, że przynajmniej w części skutki wypadku u powódki nie mają charakteru nieodwracalnego. Nie negując tego, że rozmiar cierpień fizycznych i psychicznych po wypadku był znaczny (tak, jak zasadnie ocenił Sąd Okręgowy), należy jednak zauważyć, że wpływ na ich długotrwałość miało przede wszystkim opóźnienie w podjęciu prawidłowego leczenia – gdyby wdrożono je od razu po wypadku, poprawa stanu zdrowia powódki wystąpiłaby wcześniej i dolegliwości bólowe trwałyby krócej, a część skutków będących powikłaniami i następstwami opóźnienia w ogóle mogłaby nie wystąpić. Pobyty powódki w placówkach leczniczych w związku z leczeniem nie były długotrwałe (dłuższy jedynie był pobyt w celu rehabilitacji), a powódka odzyskała zdolność do pracy po 6 miesiącach od wypadku. Powrót powódki po tym okresie do pracy przemawia przeciwko twierdzeniom o niezdolności powódki do poruszania się i wychodzenia z domu w ciągu roku od wypadku (co wynikać miało z treści zeznań świadka M. S.). Trwałym następstwem urazu doznanego w wypadku są dolegliwości bólowe kręgosłupa i ograniczenie jego ruchomości. Powodują one niewątpliwie utrudnienia w funkcjonowaniu powódki na takich zasadach jak przed wypadkiem, jednak nie pozwalają na uznanie, że rozmiar krzywdy powódki uzasadniał wysokość zadośćuczynienia w ostatecznie żądanej przez powódkę kwocie 171.000 zł, na poczet której podlega zaliczeniu wypłacona kwota 10.000 zł. Należy zwrócić także uwagę na to, że taka wysokość zadośćuczynienia pojawiła się dopiero w toku procesu, wcześniej zaś - w marcu 2012r. - sama powódka określała wysokość „odpowiedniej sumy” na kwotę 70.000 zł (wystąpienie później z żądaniem zasądzenia kwoty niższej nie może być decydujące, skoro powódka nie miała obowiązku żądać zasądzenia całości należnego jej świadczenia). Rozszerzając tak znacznie żądanie pozwu, powódka nie powołała się jednocześnie na to, że rozmiar jej krzywdy się zwiększył, że pojawiły się nowe konsekwencje wypadku. Opis skutków zdarzenia w pozwie odpowiada ustaleniom Sądu Okręgowego oraz rozmiarowi krzywdy, na który powołuje się powódka w uzasadnieniu apelacji. Treść pisma zawierającego rozszerzenie żądania wskazuje zaś na to, że jedyną przyczyną wystąpienia z żądaniem zasądzenia wyższej kwoty były wnioski opinii biegłych wskazujące na procentowy wymiar uszczerbku na zdrowiu. Te wnioski nie wpłynęły jednak na zwiększenie rozmiaru krzywdy powódki t.j. na zakres uszkodzeń jej ciała na skutek wypadku, na stopień i intensywność cierpień fizycznych i psychicznych powódki. Wręcz przeciwnie – można przyjąć nawet, że - wskazując na pozytywne rokowania co do częściowej poprawy stanu zdrowia powódki - opinie biegłych mogły mieć także pozytywny wpływ na stan psychiczny powódki. Zmiana zaś przez powódkę sposobu postrzegania adekwatności żądanej kwoty do rozmiaru odczuwanej krzywdy, jaka mogła wystąpić na skutek zapoznania się z treścią opinii biegłych, nie może być podstawą do uznania, że zasądzona kwota jest rażąco zaniżona.

Zważywszy bowiem na niewymierny charakter krzywdy jako szkody niemajątkowej i pozostawienie określenia rozmiaru zadośćuczynienia, mającego zrekomensować tę krzywdę, swobodnemu uznaniu Sądu pierwszej instancji, korekta wysokości świadczenia przez Sąd drugiej instancji może nastąpić tylko wtedy, gdy Sąd pierwszej instancji nie wziął pod uwagę wszystkich kryteriów mających znaczenie dla określenia wysokości zadośćuczynienia bądź, gdy - po ich uwzględnieniu - kwota zadośćuczynienia jawi się jako rażąco zawyżona lub zaniżona („Ustawodawca zaniechał wskazania w art. 445 § 1 k.c. kryteriów ustalania wysokości zadośćuczynienia i przez posłużenie się klauzulą generalną ("suma odpowiednia") pozostawił je uznaniu sądów. Uznaniowość w zakresie przyznania, jak i określania wysokości zadośćuczynienia upoważnia sąd wyższej instancji do ingerencji tylko w razie rażącego odstąpienia od

ukształtowanej praktyki sądowej, której względna jednolitość odpowiada poczuciu sprawiedliwości i równości wobec prawa, albo wykazanego przez stronę skarżącą pominięcia istotnych kryteriów ustalania wysokości.” - vide wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 9 sierpnia 2006r. I ACa 161/06, vide też m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 listopada 2004r. I CK 219/04, wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 7 marca 2014r. I ACa 1273/13). Z taką zaś sytuacją nie mamy do czynienia w niniejszej sprawie, obie zatem apelacje w części kwestionującej wysokość kwoty zadośćuczynienia winny być oddalone.

Dodatkowo odnosząc się do zarzutów apelacji pozwanego należy wskazać na to, że błędny jest pogląd, iż treść opinii biegłych nie podważa ustaleń lekarza orzecznika z postępowania likwidacyjnego co do 8% uszczerbku na zdrowiu powódki – zasadnie strona powodowa podnosi w odpowiedzi na apelację, że ustalony przez biegłych ten uszczerbek jest znacznie wyższy. Jakkolwiek w świetle opinii biegłego ortopedy należy uznać, że dolegliwości powódki po części wynikają także z zaniedbań w procesie leczenia, jednak – wbrew ustaleniom Sądu Okręgowego – nie można przyjąć, by w około 30% te dolegliwości były skutkiem tych zaniedbań, brak jest bowiem jakichkolwiek podstaw w materiale dowodowym do sformułowania takiego poglądu. Strona pozwana, obecnie powołując się na brak swojej odpowiedzialności za skutki nieprawidłowego leczenia powódki, nie zgłosiła bowiem w stosownym czasie przed Sądem Okręgowym wniosków dowodowych na okoliczność wyjaśnienia, w jakim zakresie ta okoliczność wpływa na obecny stan zdrowia powódki. Oznacza to obecnie, że nie jest możliwe zredukowanie wysokości zadośćuczynienia w sposób żądany przez pozwanego t.j. o 30% w oparciu o pogląd Sądu Okręgowego, który nie miał umocowania w treści opinii biegłych. Nie można też przyjąć, by zasądzona przez Sąd Okręgowy kwota była na tyle wysoka, by adekwatna była wyłącznie do wyjątkowych skutków wypadku – krzywdy o znacznym ciężarze gatunkowym np. w postaci kalectwa.

Błędnie także wywodzi pozwany, że odsetki za opóźnienie od zasądzonego zadośćuczynienia winny być zasądzone dopiero od daty wyrokowania. Wcześniejsze orzecznictwo Sądu Najwyższego prezentowało poglądy przemawiające zarówno za zasądzeniem tych odsetek od daty wyrokowania jak i od daty wcześniejszej. Obecnie przeważa stanowisko, że data, od której mogą być naliczane odsetki, zależy od okoliczności konkretnej sprawy (vide teza 2. i 3. wyroku Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2011r. I CSK 243/10 „Wymagalność roszczenia o zadośćuczynienie za krzywdę, a tym samym i początkowy termin naliczania odsetek za opóźnienie w zapłacie należnego zadośćuczynienia, może się różnie kształtować w zależności od okoliczności sprawy. Terminem, od którego należą się odsetki za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia za krzywdę, może być więc, w zależności od okoliczności sprawy, zarówno dzień poprzedzający wyrokowanie o zadośćuczynieniu, jak i dzień tego wyrokowania.”). Jeśli wskazują one na to, że już w dacie wystąpienia przez poszkodowanego z żądaniem zapłaty zadośćuczynienia rozmiar doznanego przez niego krzywdy uzasadniał daną wysokość zadośćuczynienia, to odsetki od tego świadczenia winny być zasądzone od daty, w której – zgodnie z treścią tego żądania – dłużnik pozostawał w opóźnieniu, nawet, jeśli określenie wysokości zadośćuczynienia nastąpiło dopiero po przeprowadzeniu postępowania przed Sądem (vide uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 8 marca 2013r. III CSK 192/12: „Jeżeli więc powód żąda od pozwanego zapłaty określonej kwoty tytułem zadośćuczynienia z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od określonego dnia, poprzedzającego dzień wyrokowania, odsetki te powinny być zasądzone zgodnie z żądaniem pozwu, o ile tylko w toku postępowania zostanie wykazane, że dochodzona suma rzeczywiście się powodowi należała tytułem zadośćuczynienia od wskazanego przez niego dnia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 stycznia 2011 r., I PK 145/10, nie publ.)”. Z powyższych względów apelacja pozwanego winna być oddalona także w tej części, w której kwestionuje on datę, od której mają być naliczane odsetki za opóźnienie.

Te same względy przemawiają z drugiej strony za częściowym tylko uwzględnieniem apelacji powódki. Powódka w pierwszym wezwaniu do zapłaty z dnia 27 lutego 2012r. (k. 149 i n.) żądała od pozwanego tytułem zadośćuczynienia kwoty 70.000 zł. W dniu 28 marca 2012r. pozwany podjął decyzję o wypłacie z tego tytułu kwoty 10.000 zł (jakkolwiek w decyzji k. 241 jest mowa o przyznaniu tej kwoty tytułem zadośćuczynienia i odszkodowania, jednak obie strony zgodnie zaliczają wypłaconą kwotę na poczet zadośćuczynienia). Jak wynikało z wcześniejszych rozważań, rozmiar krzywdy powódki istniejącej już w dacie wezwania pozwanego do zapłaty, uzasadniał roszczenie w wysokości 60.000 zł (suma kwot 50.000 zł i 10.000 zł), pozwany pozostawał zatem w opóźnieniu w zapłacie całej zasądzonej kwoty 50.000 zł już od dnia 28 marca 2012r. a nie tylko w zakresie kwoty 30.000 zł. Mając powyższe na względzie, należało zatem zmienić zaskarżony wyrok na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. w części – w zakresie określenia daty oraz kwoty,

od której mają być liczone odsetki za opóźnienie w ten sposób, by zasądzone zostały odsetki od kwoty 50.000 zł od dnia 28 marca 2012r. do dnia zapłaty.

W pozostałym zakresie apelacja powódki oraz w całości apelacja pozwanego podlegały oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c.

Sąd Apelacyjny zniósł wzajemnie między stronami koszty postępowania apelacyjnego na podstawie art. 100 k.p.c. Występowała co prawda dysproporcja pomiędzy zakresem zaskarżenia apelacji w powódki (101.000 zł) i w apelacji pozwanego (30.000 zł), jednak Sąd miał na względzie to, że apelacja pozwanego w całości okazała się bezpodstawna, apelacja powódki zaś została w części uwzględniona. Mimo, że dotyczyło to roszczenia o odsetki, które nie zostało uwzględnione w wartości przedmiotu zaskarżenia, to jednak należy zauważyć, że zmiana wyroku na korzyść powódki polegała na powiększeniu jej należności o odsetki ustawowe od kwoty 20.000 zł za okres około 2,5 roku (od dnia 28 marca 2012r. do dnia 24 sierpnia 2014r.). Powyższe zaś uzasadniało w ocenie Sądu Apelacyjnego nieobciążanie powódki częścią kosztów procesu, jakie należne byłyby pozwanemu w postępowaniu apelacyjnym w związku z oddaleniem apelacji powódki.